JERZY STRZELCZYK
Poznań

KOŚCIÓŁ POLSKI NA POGRANICZU CHRZEŚCIJAŃSTWA RZYMSKIEGO W ŚREDNIOWIECZU[1]

POŁOŻENIE I OTOCZENIE ETNICZNO-POLITYCZNE ZIEM POLSKICH U PROGU WŁASNEJ PAŃSTWOWOŚCI

W IX i X w. ziemie polskie stanowiły niewątpliwie dalekie przedpole świata cywilizacji zarówno łacińskiej, jak i greckiej. Leżały one jak gdyby w martwym polu i były jedynie w niewielkim stopniu atrakcyjnym terenem dla potencjalnych najeźdźców z południa (Madziarzy) i północy (Wikingowie). Jeszcze na początku XII w. nasz najstarszy kronikarz zwany Gallem Anonimem stwierdzał w przedmowie do swego dzieła, że „kraj Polaków oddalony jest od szlaków pielgrzymich i mało komu znany poza tymi, którzy za handlem przejeżdżają [tamtędy] na Ruś". Jeżeli jednak stwierdzamy nie budzący bodaj większych wątpliwości w nauce fakt znikomego zainteresowania na Zachodzie i Południu sprawami ziem i ludów znad Warty i Wisły w IX i X w.[2], trzeba wziąć pod uwagę, że był to czas, kiedy wypalało się karolińskie odrodzenie intelektualne, a wiek X zaliczany jest do okresów najsłabszego życia duchowego w Europie łacińskiej.

---

[1] Z bardzo obszernej polskiej (i mniej obszernej obcej) literatury naukowej będę w niniejszym artykule cytować, w miarę potrzeby, tylko podstawowe starsze i nieco liczniej nowsze pozycje. Prace podstawowe: W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Lwów 1890, II wyd. Lwów 1893, III wyd. Poznań 1962; T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedynastego* [XI] w., Kraków 1904 (następne wydania: Warszawa 1925, Warszawa 1951, Warszawa 1970 [dwa ostatnie ze wstępem A. Gieysztora], Poznań 2004 [ze wstępem G. Labudy]); G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946 (reedycja jako t. I – Poznań 1987), t. II – Poznań 1987; *Kościół w Polsce*, t. I: *Średniowiecze*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1966; J. Dobosz, *Monarchia i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII w.*, Poznań 2002; G. Labuda, *Szkice historyczne X-XI w. Z dziejów organizacji Kościoła w Polsce we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2004.

[2] Do tej problematyki ciągle najważniejszymi opracowaniami są prace A. F. Grabskiego, *Polska w opiniach obcych X-XIII w.*, Warszawa 1964; *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV-XV w.*, Warszawa 1968. Zob. także J. Strzelczyk, *Proces aktualizacji obrazu Polski i Europy Wschodniej w świadomości XIII-wiecznych kręgów uczonych (ze szczególnym uwzględnieniem Otia imperialia Gerwazego z Tilbury i mapy świata z Ebstorfu)*, w: J. Strzelczyk, *Średniowieczny obraz świata*, Poznań 2004, s. 186-205 i 294-296 (uzupełn. bibliogr.) (wersja niemiecka tego artykułu ukazała się w 1991 r.).

Przegląd Zachodni, nr 1, 2006 Instytut Zachodni

Nie chcę jednak powiedzieć, że ta okoliczność wystarczająco i bez reszty wyjaśnia milczenie źródeł. Polska południowa, która we wcześniejszych okresach, zwłaszcza gdy znajdowała się pod intensywniejszym wpływem kultury Imperium Rzymskiego[3], w II połowie IX w. była pod wpływem Państwa Wielkomorawskiego i pozostawała w znacznej izolacji w stosunku do pozostałych terenów późniejszej Polski. Państwo Wschodniofrankijskie było jeszcze od ziem polskich znacznie oddalone i stosunkowo słabe. Morawy i Ruś położone były także w oddaleniu, wewnętrznie skłócona i podzielona Słowiańszczyzna Połabska[4] kierowała swą ekspansję raczej na zachód, Wikingowie byli, jeżeli chodzi o kierunek południowy, niezbyt aktywni[5], dziejowa godzina Prusów i Jaćwięgów jeszcze nie nadeszła. Wiślanom z Polski południowej według wszelkiego prawdopodobieństwa nie udało się rozciągnąć swych wpływów na bardziej na północ położone obszary. Konsekwencją izolacji tych ostatnich był zwolniony rozwój społeczny i polityczny, z drugiej jednak strony zabezpieczenie przed możliwymi zagrożeniami z zewnątrz i umożliwienie przez to bardziej spokojnego, niezakłóconego czynnikami zewnętrznymi, ale także mało widocznymi na zewnątrz, rozwoju rodzimych form organizacyjnych i ograniczonego postępu ekonomicznego.

Około połowy X w. sytuacja geopolityczna ziem polskich zaczęła się zmieniać, co musiało doprowadzić do ich wyjścia z izolacji[6]. Państwo Franków Wschodnich (dla którego w X w. można już, choćby nieco anachronicznie i w pewnej opozycji do źródeł, używać określenia „Królestwo Niemieckie", *Regnum Theutonicorum*), osiągnęło pod rządami władców z dynastii saskiej („ottońskiej", Ludolfingów; 919-1024), po opanowaniu Italii i uzyskaniu korony cesarskiej (962), pozycję hegemonialną w Europie łacińskiej. W rezultacie trwającej kilka dziesięcioleci akcji zdobywczej na Połabszczyźnie i zhołdowania Czech, granice Imperium Ottonów zbliżyły się znacznie do granic plemion „polskich", by wreszcie na początku lat sześćdziesiątych osiągnąć je bezpośrednio, na razie na skromnym odcinku w rejonie środkowej Odry. Wprawdzie wielkie powstanie Wieletów-Luciców i Obodrzyców

---

[3] Ostatnie, w znacznym stopniu rewizjonistyczne wobec ugruntowanych poglądów na temat pradziejów ziem polskich, opracowanie ogólne: A. Kokowski, *Starożytna Polska. Od trzeciego stulecia przed narodzeniem Chrystusa do schyłku starożytności*, Warszawa 2005.

[4] Zob. zwięzły zarys: J. Strzelczyk, *Słowianie połabscy*, Poznań 2002.

[5] W przeciwieństwie do kierunków zachodniego i wschodniego. O wschodnim zob. ostatnio: W. Duczko, *Viking Rus. Studies on the presence of Scandinavians in Eastern Europe*, Leiden-Boston 2004 (polska edycja w przygotowaniu).

[6] Zob. prace zbiorowe: *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000; *The neighbours of Poland in the 10th century*, red. P. Urbańczyk, Warsaw 2000; *Europe around the year 1000*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 2001. Z dynamicznie rosnącej najnowszej literatury przedmiotu zob.: M. Kara, *Anfänge der Bildung des Piastenstaates im Lichte neuer archäologischer Ermittlungen*, „Quaestiones Medii Aevi Novae" 5, 2000, s. 57-85; T. Jasiński, *Die Konsolidierung des ältesten polnischen Staates um 940*, tamże, s. 87-98. Syntetycznie: Z. Kurnatowska, *Początki Polski*, Poznań 2002. Ujęcie raczej popularne: M. Miśkiewicz, *Wczesnośredniowieczni sąsiedzi Słowian*, Warszawa 2005.

pod koniec X w. obaliło panowanie saskie na północnym i środkowym Połabiu, zapewniając tej części świata słowiańskiego więcej niż 100 lat niepodległej i pogańskiej egzystencji, co bez wątpienia osłabiło stopień zagrożenia ziem polskich przez Sasów i Cesarstwo, lecz jednocześnie północne Połabie stało się dla wszystkich chrześcijańskich sąsiadów (a zatem także dla państwa Polan) niewygodnym, często wręcz niebezpiecznym przeciwnikiem[7]. Równocześnie Czechy pod rządami Przemyślidów, mimo wspomnianego uzależnienia politycznego od królów niemieckich, urosły do rangi lokalnej środkowoeuropejskiej potęgi[8]. Czesi w sojuszu z pogańskimi Lucicami potrafili sobie zapewnić choćby względną i na ogół labilną swobodę manewru w stosunkach z Niemcami oraz początkowo dla nich pomyślną rywalizację z gnieźnieńskim państwem Piastów. Rozbici stanowczo przez Ottona I w 955 r. Węgrzy, odchodzili stopniowo od strategii dalekich najazdów zdobywczych i rabunkowych i przystąpili do budowania zrębów własnej trwałej państwowości. Proces ten zakończył się w zasadzie za panowania (św.) Stefana I Wielkiego, współczesnego Bolesławowi Chrobremu[9]. Ruś Kijowska pod rządami Światosława i Włodzimierza Wielkiego stawała się potęgą w skali europejskiej, z którą wszyscy, zwłaszcza cesarz w Konstantynopolu, musieli się liczyć. Jeżeli zaś chodzi o Cesarstwo Wschodnie (Bizantyjskie), przeżywało w X w. nawrót politycznego blasku i ekspansji, znacznie uprzednio zredukowanych stratami na rzecz Saracenów (muzułmanów). Prusowie i Jaćwięgowie, choć często uciążliwi jako sąsiedzi, nie przedstawiali dla państwa Polan większego zagrożenia, gdyż nie osiągnęli jeszcze etapu wczesnej konsolidacji politycznej z typowymi dla niej tendencjami zdobywczymi.

POLSKA W EUROPIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Epokowa decyzja Mieszka I[10] z lat 965-966, podjęta zgodnie z interesami dynastii, ale także – przynajmniej na dłuższą metę – przeważającej części społeczeństwa, zgodna zarazem z „duchem czasu", wprowadziła jego państwo w krąg państw i społeczeństw chrześcijańskich. Nie będę w niniejszym artykule

---

[7] Nowe, nie we wszystkim przekonywujące, przedstawienie stosunków polsko-połabskich zaproponował K. Myśliński, *Polska wobec Słowian połabskich do końca wieku XII*, Lublin 1993.

[8] Do początków i roli dziejowej Przemyślidów (poprawniej: Przemysłowców): D. Třeštík, *Počátky Přemyslovců. Vstup Čechů do dějin (530-935)*, Praha 1998; *Boleslav II. Der tschechische Staat um das Jahr 1000*, red. P. Sommer, Praha 2001; J. Žemlička, *Přemyslovci jak žili, vládli a umírali*, Praha 2005.

[9] G. Györffy, *Święty Stefan I król Węgier i jego dzieło*, przekł. T. Kapturkiewicz, Warszawa 2003.

[10] Zob.: J. Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy*, Poznań 1992, II wyd. 1999; G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002; *Civitas Schinesghe, Mieszko I i początki państwa polskiego*, red. J. M. Piskorski, Poznań-Gniezno 2004.

próbował wgłębiać się w pasjonujący skądinąd, choć ogromnie trudny do naukowego osądu, problem duchowych czy społecznych konsekwencji „chrztu Polski", lecz ograniczę się do łatwiej w materiale źródłowym, na ogół w stopniu dalekim od satysfakcjonującego, uchwytnych aspektów natury organizacyjnej. Choć w nauce od niepamiętnych czasów dyskutowane, w znacznym stopniu pozostają do dziś sporne. Niezależnie od tego, czy pierwszy biskup w państwie Polan, Jordan, był biskupem misyjnym czy diecezjalnym, nie był (przynajmniej to wydaje się w miarę pewne) podporządkowany żadnej prowincji kościelnej (metropolii), którą – biorąc pod uwagę położenie Polski w II połowie X w. – mogłaby być jedynie któraś z metropolii niemieckich (Moguncja, Salzburg, Hamburg-Brema, od 968 Magdeburg), lecz jedynie bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Obszary Polski południowej (Małopolska i Śląsk), które najpóźniej do około 990 r. pozostawały w granicach państwa czeskich Przemyślidów, podlegały oczywiście wraz z całym tym państwem pod względem kościelnym do 973 r. biskupstwom ratyzbońskiemu (Regensburg) i passawskiemu (Passau), a wraz z nimi metropolii salzburskiej, natomiast po erygowaniu osobnych biskupstw dla Czech (praskiego i prawdopodobnie ołomunieckiego dla Moraw) – biskupom tych diecezji (a wraz z nimi metropolii mogunckiej). Wczesna historia Kościoła w Polsce wykazuje pewne cechy szczególne, które wolno traktować jako następstwa kilku czynników: dogodnego położenia politycznego ziem polskich w II połowie X w., sprzyjającego dążeniom władców piastowskich do niezależności, przemyślanej i konsekwentnej polityki Mieszka I i jego następców[11] wobec Niemiec i Cesarstwa[12], a także prekursorskich, uniwersalistycznych koncepcji cesarza Ottona III[13] i papieża Sylwestra II, ujawnionych pod koniec tego stulecia, a oznaczających odwrót od idei cesarstwa hegemonialnego i potrzebę zaistnienia odrębnych, własnych prowincji kościelnych na Wschodzie. Na marginesie: Otton III tworząc czy zdecydowanie popierając utworzenie metropolii w Gnieźnie i Ostrzyhomiu (Esztergom, Gran) był przekonany, że może raczej zyskać realny wpływ na sprawy wschodnie poprzez współpracę z papiestwem i uniknąć wzmocnienia możnych metropolii w rdzennej Rzeszy, nieraz wobec władzy państwowej opornych.

Także papieże popierali w tym okresie tworzenie rodzimych struktur kościelnych poza Cesarstwem, gdyż były one bezpośrednio im podporządkowane, przez co

---

[11] Zob.: J. Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, Poznań 1999, II wyd. 2003; G. Labuda, *Mieszko II król Polski (1025-1034). Czasy przełomu w dziejach państwa polskiego*, Kraków 1992; tenże, *Mieszko II król Polski w czasach przełomu 1025-1034*, Poznań 1994.

[12] Nową, po kilku dziesięcioleciach, próbę ich systematycznego przedstawienia podjął J. Sochacki, *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a Cesarstwem Rzymskim w latach 963-1102*, Słupsk-Gdańsk 2003, spotkała się ona jednak z dość zasadniczą krytyką G. Labudy, *O stosunkach prawno-politycznych państwa polskiego z państwem niemieckim w X i XI w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 57, 2005, 1, s. 327-378.

[13] G. Althoff, *Otto III.*, Darmstadt 1996; J. Strzelczyk, *Otton III*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2000.

miały wzmocnić niezbyt jeszcze silną pozycję papiestwa w Kościele, a poza tym rokowały większe nadzieje na skuteczną akcję chrystianizacji społeczności „nowego chrześcijaństwa". Trudno wątpić, że Polska powstanie gnieźnieńskiej metropolii już w roku 1000[14], podobnie jak Węgry swojej w Ostrzyhomiu, zawdzięczała w jednakowej mierze sukcesom politycznym, czy nawet politycznemu geniuszowi swoich władców i wspomnianemu zbiegowi pomyślnych wydarzeń, niekiedy nawet o przypadkowym charakterze, jak w wypadku śmierci męczeńskiej św. Wojciecha/Adalberta[15]. Nie do końca wyjaśnione zostały z pewnością nieprzypadkowe okoliczności nawiązania szczególnego rodzaju stosunków pomiędzy „Państwem Gnieźnieńskim" Mieszka I (pod koniec jego panowania, zapewne około roku 990) a Stolicą Apostolską, o czym dowiadujemy się z regestu *Dagome iudex* zaginionego dokumentu donacyjnego[16]. Zagubione nie tylko w polskiej pamięci historiograficznej lenne podporządkowanie rdzenia państwa polańskiego Stolicy Apostolskiej było w owym czasie decyzją bez precedensu, o doniosłych dla Polski skutkach w przyszłości. Nie wątpiłbym, że wydarzenie to, przynajmniej poprzez stworzenie życzliwego klimatu, przyczyniło się do doniosłych rozstrzygnięć, których kulminacja przypadła na „zjazd gnieźnieński" 1000 r.[17]

---

[14] Zob.: *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000.

[15] Ogromną literaturę na temat św.Wojciecha, także z okazji milenium męczeństwa w 1997 r., zestawiają (i omawiają): J. Strzelczyk, *Naukowe pokłosie milenium śmierci św. Wojciecha*, „Nasza Przeszłość" 98, 2002, s. 5-97; A. Witkowska, J. Nastalska, *Święty Wojciech. Życie i kult. Bibliografia do roku 1999*, Lublin 2002. Jako opracowanie monograficzne, niejako podsumowujące i koronujące wiele dziesięcioleci badań nad św. Wojciechem, należy wymienić G. Labudy, *Święty Wojciech. Biskup – męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, II wyd. 2004.

[16] Ogromna literatura na ten temat, z której przytoczę jedynie: B. Kürbis[ówna], *Dagome iudex – studium krytyczne*, w: *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. I, Poznań 1962, s. 363-424, II wyd., B. Kürbis, *Na progach historii. II. O świadectwach do dziejów kultury Polski średniowiecznej*, Poznań 2001, s. 9-87. W nauce polskiej, jak się wydaje, niedocenione zostało studium Charlotty Warnke, *Ursachen und Voraussetzungen der Schenkung Polens an den heiligen Petrus*, w: *Europa slavica – Europa orientalis*. Festschrift für Herbert Ludat zum 70. Geburtstag, Berlin 1980, s. 127-177. G. Labuda poświęcił problematyce *Dagome iudex* kilka prac; ostatnia wypowiedź: *Stan dyskusji nad dokumentem Dagome iudex i państwem Schinesghe*, w: *Civitas Schinesghe cum pertinentiis*, red. W. Chudziak, Toruń 2003, s. 9-17.

[17] Podobnie jak w przypadku św. Wojciecha, także starszą i nowszą literaturę na temat zjazdu (G. Labuda wraz z częścią uczonych woli mówić o synodzie) gnieźnieńskiego omówiłem i zestawiłem w artykule: *Naukowe pokłosie milenium zjazdu gnieźnieńskiego*, „Roczniki Historyczne" 68, 2002, s. 157-174. Z późniejszych prac na czoło wysuwa się: R. Michałowski, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005. Ważne miejsce w dziejach badań ma zapewnione tocząca się od szeregu lat dyskusja z tezami J. Frieda, *Otto III. und Bolesław Chrobry. Das Widmungsbild des Aachener Evangeliars, der „Akt von Gnesen" und das frühe polnische und ungarische Königtum. Eine Bildanalyse und ihre historische Folgen*, Stuttgart 1989, II wyd. 2001 (i przekład polski: *Otton III i Bolesław Chrobry. Miniatura dedykacyjna z Ewangeliarza z Akwizgranu, zjazd gnieźnieński a królestwa polskie i węgierskie. Analiza ikonograficzna i wnioski historyczne*, przekł. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2000 [z posłowiem autora na s. 161-184]), w której główna rola przypadła G. Labudzie. Kolejne jej etapy ilustrują prace: G. Labuda, *Zjazd gnieźnieński roku 1000*

Efemerydą natomiast (i jak oceniamy: niewielkie szanse realizacji miała w realiach przełomu X na XI w.) pozostała idea genialnego Ottona III *renovationis Imperii Romanorum*, sformułowana najprawdopodobniej przy udziale, a może nawet z inspiracji papieża Sylwestra II (przedtem: Gerberta z Aurillac)[18]. W ramach tej koncepcji państwo polańskie miałoby wraz z Węgrami stanowić jak gdyby filary odnowionego Cesarstwa i nowego porządku polityczno-kościelnego na Wschodzie, filary, jak się najczęściej sądzi (m.in. na podstawie znanych miniatur ze sceną hołdu), choć jest to dalekie od pełnego konsensu w nauce, równoprawne z pozostałymi częściami Imperium – Italią, Galią i Germanią. Nie ma tu miejsca na szczegółowe rozważania na temat wczesnych etapów stosunków prawno-politycznych pomiędzy państwem polańskim a „niemieckim" królestwem i Cesarstwem. Sporne jest także zagadnienie rzekomej „federacji zachodniosłowiańskiej", do której miałby zmierzać Bolesław Chrobry, gdy po przedwczesnej śmierci Ottona III w niemieckiej polityce wschodniej rzeczywiście nastąpił przełom, z punktu widzenia Polski niekorzystny[19]. Powiązania Polski z Zachodem, dokonujące się głównie poprzez sąsiedzkie pośrednictwo Niemiec, miały oblicze Janusowe: przyczyniły się do uratowania państwa piastowskiego po wielkim kryzysie lat trzydziestych-czterdziestych XI w., zdynamizowały w XIII w. zachodnią granicę Polski na jej niekorzyść, w końcu umożliwiły albo przynajmniej ułatwiły modernizację społeczeństwa polskiego w XIII i XIV w. Sławomir Gawlas, który te różnorakie powiązania poddał niedawno nowatorskiej analizie, w następujący sposób określił kierunek czy raczej efekt opisywanych zjawisk: „Polska z obustronnych peryferii cywilizowanego świata ewoluowała [zwłaszcza po unii z Litwą] w kierunku przedmurza łacińskiego Zachodu"[20].

w oświetleniu ikonograficznym, „Kwartalnik Historyczny" 98, 1991, (2), s. 3-18; J. Fried, posłowie do polskiego przekładu (jw.); G. Labuda, *Der „Akt von Gnesen vom Jahre 1000. Bericht über die Forschungsvorhaben und -ergebnisse*, „Quaestiones Medii Aevi Novae" 5, 2000, s. 145-188; tenże, *O badaniach nad zjazdem gnieźnieńskim roku 1000. Spostrzeżenia i zastrzeżenia*, „Roczniki Historyczne" 68, 2002, s. 107-156; J. Fried, *Gnesen – Aachen – Rom. Otto III. und der Kult des hl. Adalbert. Beobachtungen zum älteren Adalbertsleben*, w: *Polen und Deutschland vor 1000 Jahren. Die Berliner Tagung über den „Akt von Gnesen*, red. M. Borgolte, Berlin 2002, s. 235-279 (ekskurs: *Die Älteren Hildesheimer Annalen und die Gründung des Erzbistums Gnesen*, s. 273-279); G. Labuda, *W sprawie autorstwa i miejsca napisania „Żywotu pierwszego" Świętego Wojciecha*, „Studia Źródłoznawcze" 42, 2004, s. 115-130.

[18] Nadmierną redukcję planów renowacyjnych Ottona III, zaproponowaną przez K. Göricha, *Otto III. Romanus, Saxonicus et Italicus. Kaiserliche Rompolitik und sächsische Historiographie*, Sigmaringen 1993, poddał zasadnej krytyce m.in. R. Michałowski, *Polityka Ottona III w nowym oświetleniu*, „Przegląd Historyczny" 85, 1994, (1-2), s. 151-156.

[19] Zob.: K. Görich, *Eine Wende im Osten: Heinrich II. und Boleslaw Chrobry*, w: *Otto III. – Heinrich II. Eine Wende?* red. B. Schneidmüller, S. Weinfurter, Sigmaringen 1997, s. 95-167; S. Weinfurter, *Heinrich II. (1002-1024). Herrscher am Ende der Zeiten*, Regensburg 1999, zwłaszcza rozdz. 11; tenże, *Kaiser Heinrich II. und Bolesław Chrobry: Herrscher mit ähnlichen Konzepten?* „Quaestiones Medii Aevi Novae" 9, 2004, s. 5-25.

[20] S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996, s. 95.

PIERWSZE STULECIA

Organizacja diecezjalna ziem polskich, usankcjonowana zjazdem gnieźnieńskim 1000 r., nabrała cech trwałości, choć już niebawem uległa istotnej modyfikacji, a w ciągu następnych stuleci znacznemu rozbudowaniu. Przypomnijmy – całość ziem monarchii Bolesława Chrobrego i jego następców została objęta metropolią gnieźnieńską, w skład której wchodziły początkowo: arcybiskupstwo gnieźnieńskie i biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. To ostatnie, jak się dość powszechnie przyjmuje w nauce, nie przetrwało długo: albo na samym początku XI w., albo – co może bardziej prawdopodobne – w czasie ciężkiego kryzysu społeczno-politycznego w Polsce w latach trzydziestych tego stulecia, w ślad za utratą prowincji pomorskiej przez Polskę i repoganizacją Pomorza zaniknęło, nie pozostawiając żadnego dostrzegalnego śladu w późniejszej tradycji pomorskiej i polskiej[21]. Biskupstwo poznańskie[22], do roku 1000 zapewne jedyne w państwie polańskim (choć nie można kategorycznie odrzucić możliwości wcześniejszego istnienia także biskupstwa w Krakowie[23]), pozostało na razie poza ramami gnieźnieńskiej prowincji kościelnej, która oczywiście musiała powstać jego kosztem. Wyraźnie widać konsekwentny zamysł polityczny: wymienione trzy biskupstwa powstały w trzech prowincjach stosunkowo późno przyłączonych do państwa polańskiego (Małopolska, Śląsk, Pomorze), a ich erygowanie musiało, oprócz zadań misyjnych i duszpasterskich, mieć na celu łatwiejszą integrację tych ziem. W przypadku Krakowa i Wrocławia rzeczywiście został on spełniony. Piastowski rdzeń monarchii, obejmujący wielkopolską kolebkę, został natomiast podzielony na część wschodnią, przydzieloną arcybiskupowi gnieźnieńskiemu oraz na stosunkowo słabo zaludnioną i w znacznym stopniu zalesioną część zachodnią, która przypadła biskupowi poznańskiemu. Pominięty w 1000 r. przy obsadzie godności metropolity biskup polski Unger, rezydujący zapewne w Poznaniu (G. Labuda konsekwentnie jednak opowiada się za Gnieznem), który zapewne zgłosił sprzeciw wobec nowej organizacji, tak drastycznie redukującej zakres jego kościelnej jurysdykcji do właściwej diecezji poznańskiej (por. Thietmar, *Kronika IV*, 45), pozostał, jak wspomniałem (zapewne ze względów prestiżowych), poza związkiem metropolitalnym, ale w kilka lat później, nie wiadomo, dobrowolnie czy pod przymusem (sporo wskazuje na to drugie), uznał obediencję metropolity magdeburskiego (por. Thietmar, *Kronika VI*, 65). Podległość ta nie przetrwała według wszelkiego prawdopodobieństwa śmierci Ungera; trudno sobie wyobrazić, by Bolesław Chrobry zgodził się przy wyznaczaniu następcy

[21] Zob. ostatnio: S. Rosik, *Reinbern – Salsae Cholbergiensis aecclesiae episcopus*, w: *Salsa Cholbergiensis. Kołobrzeg w średniowieczu*, red. L. Leciejewicz, M. Rębkowski, Kołobrzeg 2000, s. 85-93; J. Petersohn, *Der Akt von Gnesen im Jahre 1000 und die Errichtung des Bistums Salz-Kolberg. Zur historischen Substanz eines Jubiläums*, „Baltische Studien" NF 87 [133], 2001, s. 24-35.

[22] Podstawowy zarys ks. J. Nowackiego (z I tomu *Dziejów archidiecezji poznańskiej*, Poznań 1959), został przedrukowany jako: *Początki biskupstwa poznańskiego*, Poznań 2000.

[23] Zob. pracę zbiorową: *Chrystianizacja Polski południowej*, red. J. M. Małecki, Kraków 1994.

Ungera, zwłaszcza w obliczu długotrwałych wojen polsko-niemieckich, na kontynuowanie obcej podległości kościelnej, miała jednak pewne znaczenie dla wysuwanych w późniejszych czasach pretensji Magdeburga do zwierzchnictwa nad Kościołem polskim bądź jego częścią. Ogólny niedobór źródeł do dziejów Polski i Kościoła polskiego w XI w. sprawia, że nie wiemy, kiedy i w jakich okolicznościach biskupstwo poznańskie zostało włączone do prowincji gnieźnieńskiej, w każdym razie przynależność ta nigdy w przyszłości nie była już w Polsce kwestionowana.

Wspomniane ubóstwo danych źródłowych nie pozwala na jakiekolwiek wnioski co do funkcjonowania najstarszych biskupstw polskich w pierwszych dziesięcioleciach ich istnienia. Doprowadziło to np. Johannesa Frieda do zbyt pochopnego wniosku, jakoby archidiecezja i metropolia gnieźnieńska krótko po 1000 r. faktycznie przestała funkcjonować[24]. Faktem jest wszakże, że wspomniane zaburzenia wewnętrzne w Polsce (konflikt dynastyczny, bunt możnych, powstanie ludowe z reakcją pogańską, zbrojny najazd ks. czeskiego Brzetysława I), w których rezultacie zniszczeniu uległa zwłaszcza centralna w państwie dzielnica wielkopolska, mogły istotnie nie tylko zakłócić, lecz nawet przerwać instytucjonalną ciągłość Kościoła polskiego. Wyjątkiem był zapewne, w stosunkowo nieznacznym stopniu dotknięty kryzysem Kraków, który po restytucji władztwa Piastów (na co prawda znacznie w stosunku do monarchii Bolesława Chrobrego zredukowanym obszarze) wysunął się na pierwsze miejsce w państwie, a biskupi krakowscy, przybierający sporadycznie tytuł arcybiskupi, przejawiali aspiracje albo objęcia dominacji w całym Kościele polskim, albo przynajmniej do powołania drugiej – obok podupadłej gnieźnieńskiej – prowincji dla siebie.

Być może, że tragiczny w skutkach konflikt pomiędzy królem Bolesławem II Śmiałym a biskupem krakowskim Stanisławem pod koniec lat siedemdziesiątych XI w. był jedną z przyczyn utrzymania przez Gniezno roli kościelnej stolicy Polski, choć Wielkopolska polityczne przywództwo utraciła już bezpowrotnie[25].

Po ponownym przyłączeniu Mazowsza do państwa polskiego, ok. 1075 r. powstało nowe biskupstwo dla tej najsłabiej zintegrowanej dzielnicy z siedzibą w Płocku. Średniowieczna sieć biskupstw w Polsce została ostatecznie uzupełniona w latach dwudziestych XII w., za panowania księcia Bolesława III Krzywoustego, kiedy to wymogi polityczne, związane z procesem (ponownego) podboju Pomorza, nakazywały rozciągnięcie struktur kościelnych w tym kierunku. Około 1125 r.

---

[24] Zob. jednak R. Michałowski, *Początki arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, w: *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej*, Gniezno 2000, s. 27-48 i T. Jurek, *Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w XI w.*, tamże, s. 49-72.

[25] Najważniejsze publikacje lat ostatnich w kwestii „*factum* św. Stanisława" i jego miejsca w dziejach Kościoła i państwa polskiego to: G. Labuda, *Święty Stanisław, biskup krakowski, patron Polski. Śladami zabójstwa – męczeństwa – kanonizacji*, Poznań 2000; K. Skwierczyński, *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII w.*, Wrocław 2005; K. Benyskiewicz, *Mieszko Bolesławowic 1069-1089. Źródła i tradycja historiograficzna*, Kraków 2005.

zatem stworzono dwie nowe diecezje: lubuską i włocławską (istnieje dyskusja, czy tę ostatnią nie na bazie wcześniejszego biskupstwa kruszwickiego). Wreszcie w 1140 r., jako ukoronowanie działalności misyjnej Ottona z Bambergu i wysiłków wspomnianego polskiego księcia, powstało osobne biskupstwo pomorskie z siedzibą najpierw w Wolinie, a w 1188 r. przeniesione do Kamienia Pomorskiego wraz z egzempcją, tzn. bezpośrednim podporządkowaniem papiestwu, co zresztą bynajmniej nie zamykało definitywnie sporu o jego przynależność metropolitalną. Wobec zerwania w II połowie XII w. związku politycznego Pomorza z Polską, diecezja pomorska (kamieńska) pozostawała już jednak poza granicami państwa polskiego, które w dodatku zatraciło wcześniejszą jedność, wchodząc coraz konsekwentniej w okres rozbicia dzielnicowego[26].

W sytuacji braku politycznej jedności ziem polskich, szczególnie pogłębiającego się w XIII w., wzrosła rola metropolity, jako że właśnie metropolia gnieźnieńska, obejmując ponad zmiennymi granicami dzielnic całokształt ziem polskich, nawet – choćby w miarę upływu czasu coraz bardziej teoretycznie – tych, które jak Pomorze w II połowie XII w., Ziemia Lubuska w XIII, a Śląsk w XIV w. odpadły od Polski, obok dynastii piastowskiej stała się symbolem i najpewniejszym rzecznikiem jedności państwa.

Podejmowane w XIII w. próby tworzenia nowych biskupstw lub rozszerzania zakresu jurysdykcji metropolii gnieźnieńskiej nie przyniosły trwałych rezultatów. Niewielkie też tylko zmiany terytorialne zachodziły w biskupstwach istniejących. Nie powiodły się próby tworzenia zależnej od Polski organizacji diecezjalnej w Prusach, na Litwie i Rusi, podejmowane równolegle z ekspansją polityczną księstw polskich. Działalność misyjna cystersów polskich w Prusach doprowadziła do utworzenia w 1225 r. biskupstwa podporządkowanego wprost Rzymowi, a ostatecznie w 1243 r. powstały w Prusach cztery biskupstwa podporządkowane metropolii w Rydze. Wyraźne przesłanki źródłowe świadczą o zamiarze powołania biskupstwa w Łukowie, mającego zapewne działać na pograniczu z pogańskimi Jaćwięgami.

PÓŹNE ŚREDNIOWIECZE

Do poważnych zmian w obrębie Kościoła polskiego doszło dopiero w XIV stuleciu, a wiązały się one z polityczną ekspansją odrodzonego Królestwa Polskiego w kierunku południowo-wschodnim w I połowie oraz nawiązaniem trwałego związku państwowego z Wielkim Księstwem Litewskim pod koniec tego wieku[27].

---

[26] Zob. zwłaszcza G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII w.*, „Zapiski Historyczne" 33, 1968, 3, s. 19-60; J. Petersohn, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reichs, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert. Mission – Kirchenorganisation – Kultpolitik*, Köln-Wien 1979.

[27] Szerzej o terytorialnych przemianach w obrębie polskich diecezji i metropolii zob.: B. Kumor,

Jeżeli aż do lat czterdziestych XIV w. ludność Polski, pomijając niezbyt dotąd liczne grupy ludności żydowskiej i pojedynczo zupełnie występujące grupy heterodoksyjne (heretycy), była jednolicie katolicka, teraz problem ukształtowania wzajemnych stosunków wyznaniowych, zwłaszcza pomiędzy katolikami i prawosławnymi, nabierał zasadniczego znaczenia[28]. Struktura wyznaniowa późnośredniowiecznej Polski była jeszcze bardziej skomplikowana ze względu na inne grupy. Należeli do nich Ormianie, zwolennicy rytu monofizyckiego; Tatarzy, osadzani przez władców litewskich i polskich na obszarach pogranicznych; Karaici (hebr. Karaim), oznaczający tradycyjnie pewien „kacerski" odłam wśród Żydów. W XV w. doszli do tego jeszcze husyci, których wpływy w Polsce bywały na ogół albo przeceniane, albo lekceważone, którzy jednak znajdowali także w Polsce sympatyków i gorących wyznawców[29]. Głęboki religijny podział w obrębie Rzeczpospolitej Obojga Narodów przyniosła wreszcie Reformacja protestancka, której szczyt powodzenia w Polsce i na Litwie przypadł na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XVI w. Można zatem bez ryzyka stwierdzić, że Polska w późnym średniowieczu pod względem wyznaniowym należała – obok Węgier – do państw o szczególnie skomplikowanym składzie narodowościowym i konfesjonalnym.

Problem z reguły trudnej, wymuszonej realnym układem sił i politycznymi interesami państwa, koegzystencji Kościołów katolickiego i prawosławnego w Polsce, od roku 1385 r. pozostającego w długo jeszcze zmiennej i nie do końca określonej, nigdy jednak w gruncie rzeczy poważnie nie zagrożonej unii z Litwą, co pociągało za sobą objęcie granicami państwowymi ogromnych obszarów Europy Wschodniej z ludnością wyznającą prawosławie, może tutaj zostać dotknięty jedynie z organizacyjno-kościelnego punktu widzenia. Na wschodnich terenach Polski i Wielkiego Księstwa istniał stan podwójnej organizacji kościelnej: obok Kościoła łacińskiego, popieranego jednoznacznie przez monarchów, istniały struktury Kościoła „greckiego", czyli prawosławnego, na ogół jedynie tolerowane przez państwo, ale też nie poddawane jakimś represjom czy ograniczeniom, przynajmniej przed XVII w.

Kościół katolicki zyskiwał na wschodzie nowe diecezje[30]. Na przełomie XV i XVI w. w historycznych (to znaczy: łącznie z ziemiami utraconymi) granicach

---

Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939), Lublin 1969 (uprzednio w częściach na łamach „Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych", t. 18-24).

[28] Zob.: J. Strzelczyk, *Die Wahrnehmung der Fremden im mittelalterlichen Polen*, w: *Die Begegnung des Westens mit dem Osten*, red. O. Engels, P. Schreiner, Sigmaringen 1993, s. 203-220; tenże, *Auf dem Wege zur Republik vieler Völker und Konfessionen. Katholiken und Orthodoxe in Polen im späten Mittelalter*, w: *Toleranz im Mittelalter*, red. A. Patschovsky, H. Zimmermann, Sigmaringen 1998, s. 275-295 (polska wersja: *Ku Rzeczpospolitej wielu narodów i wyznań. Katolicy i prawosławni w późnośredniowiecznej Polsce*, w: *Średniowiecze polskie i powszechne*, t. I, red. I. Panic, Katowice 1999, s. 152-176).

[29] Zob. ostatnio: P. Kras, *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*, Lublin 1998.

[30] Ciągle podstawowa jest monografia W. Abrahama, *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, t. I (jedyny), Lwów 1904.

Polski i Litwy działało 21 biskupstw. Do ośmiu „starych" (Gniezno, Kraków, Wrocław, Poznań, Płock, Włocławek, Kamień Pomorski, Lubusz) doszły biskupstwa w Chełmnie, Kwidzynie, Fromborku, Królewcu, Lwowie, Przemyślu, Chełmie, Włodzimierzu Wołyńskim, Kamieńcu Podolskim, Kijowie i Serecie, a także w Wilnie i Miednikach. Nie istniała już jedność metropolitalna, jako że biskupstwa ruskie (Przemyśl, Chełm i Włodzimierz) włączone zostały do założonej w 1375 r. metropolii halickiej, która w 1414 r. została przeniesiona do Lwowa, przy czym dodatkowo podporządkowano jej biskupstwa w Kamieńcu, Kijowie i Serecie (Mołdawia). Natomiast arcybiskupom gnieźnieńskim udało się doprowadzić do podporządkowania sobie założonego w 1387 r. biskupstwa litewskiego w Wilnie i w 1417 r. żmudzkiego w Miednikach. Uzyskanie w 1418 r. przez arcybiskupów gnieźnieńskich godności prymasowskiej, sprawowanie funkcji koronatora królów polskich, a także – już w czasach nowożytnych – uzyskanie funkcji interrexa, pozwoliło im utrzymać rolę wiodącą w ramach całego Kościoła połączonych unią państw. Metropolici lwowscy (haliccy) musieli się zadowolić drugim miejscem. Nie powiodła się próba powołania odrębnej metropolii dla biskupstw pruskich, które z wyjątkiem sambijskiego w 1466 r. znalazły się w granicach Królestwa Polskiego; pozostały one w obrębie metropolii ryskiej, której zwierzchnicy nie odgrywali szczególnej roli w dziejach Kościoła polskiego. Nie doprowadziły także do pozytywnego finału próby wielkiego księcia Witolda stworzenia odrębnej metropolii litewskiej, do której miałyby wchodzić biskupstwa wileńskie, żmudzkie, kamienieckie, kijowskie, włodzimierskie i chełmskie.

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY[31]

Sytuacja Kościoła prawosławnego na ziemiach ruskich, które znalazły się bądź w granicach Królestwa Polskiego, bądź Wielkiego Księstwa Litewskiego, była następująca: początkowo podlegały one metropolitom kijowskim, którzy od końca XIII w. rezydowali we Włodzimierzu nad Klaźmą, a od 1326 r. w Moskwie. W skład metropolii kijowskiej, „ruskiej", wchodziły m.in. na zachodnich rubieżach biskupstwa (eparchie): halicka, włodzimierska (na Wołyniu), przemyska, łucka, turowska, chełmska i smoleńska. Przeniesienie stolicy metropolii na północ było jedną z przyczyn ustanowienia w latach 1303-1305 nowej metropolii w Haliczu z inicjatywy księcia halicko-włodzimierskiego Jerzego I. Miała ona dość burzliwe dzieje, dopóki w 1371 r. w wyniku realizacji zabiegów zmarłego rok wcześniej króla Kazimierza Wielkiego nie nastąpiła jej reaktywacja. W skład metropolii halickiej weszły eparchie: włodzimiersko-wołyńska, halicka, turowska, chełmska

[31] K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370-1632*, Warszawa 1934; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001.

i przemyska. Zagadkowo przedstawiają się początki litewskiej metropolii prawosławnej, przypadające na panowanie wielkiego księcia Giedymina. W źródłach pojawiają się o niej wzmianki przed rokiem 1320, a siedzibą metropolity był Nowogródek. Zasięg tej metropolii jest nieznany, wiadomo natomiast, że pierwszy metropolita został pozbawiony stanowiska wskutek nacisku metropolity kijowsko-moskiewskiego. Po ustanowieniu w 1375 r. na Rusi Czerwonej hierarchii katolickiej, wielki książę Olgierd doprowadził do mianowania metropolitą kijowsko-litewskim Cypriana, który po śmierci metropolity kijowsko-moskiewskiego Aleksego w 1378 r. objął władzę w całej Rusi. W 1415 r. na metropolitę Kijowa i całej Rusi wybrano Grzegorza Camblaka. Ostateczny podział Kościoła prawosławnego na Rusi na metropolię moskiewską i kijowską nastąpił w 1458 r. W skład kijowskiej metropolii prawosławnej wchodziło 10 eparchii: metropolitalna kijowska, briańska (czernihowska), smoleńska, połocka, turowska, łucka, włodzimierska (te w granicach W. Ks. Litewskiego), a w obrębie Korony Polskiej przemyska, chełmska i halicka (ta ostatnia przez półtora stulecia nie miała swego biskupa). W 1539 r. król Zygmunt Stary mianował biskupa lwowskiego, a eparchia halicka została złączona z lwowską i kamieniecką, tworząc odtąd jedną diecezję. W wyniku politycznych przesunięć na korzyść W. Ks. Moskiewskiego na początku XVI w. diecezje smoleńska i czernihowska przeszły pod jurysdykcję metropolity moskiewskiego.

DZIAŁALNOŚĆ MISYJNA

Przez niemal cztery pierwsze stulecia terytorium podległe Kościołowi polskiemu graniczyło bezpośrednio z różnymi ludami pogańskimi, co niejako z natury rzeczy powodowało konieczność włączania się w działalność misyjną. Teoretycznym obiektem misji były początkowo ludy zachodniosłowiańskie na Połabiu, Pomorzanie oraz bałtyjscy Prusowie[32]. O oddziaływaniu Kościoła polskiego na Połabie brak wyraźniejszych informacji, co nie może dziwić, zważywszy z jednej strony ogrom zadań w misji wewnętrznej w samej Polsce (nie tylko po samym akcie chrztu księcia w 966 r., ale także po reakcji pogańskiej lat trzydziestych-czterdziestych XI w.), jak również siłę i aktywność pogaństwa połabskiego, wobec których przez cały wiek XI bezradni byli wszyscy chrześcijańscy sąsiedzi z Cesarstwem na czele. W dodatku Połabie było sferą wpływów Kościoła niemieckiego, zwłaszcza

[32] Do kwestii nie tyle misji, co wypraw zbrojnych (krucjat) przeciw pogańskim sąsiadom Polski zob.: A. F. Grabski, *Polska wobec idei wypraw krzyżowych na przełomie XI i XII w. „Duch krzyżowy" Anonima Galla*, „Zapiski Historyczne" 26, 1961, 4, s. 37-63; B. Kürbisówna, *Pollexianorum cervicosa feritas. Dzikość i barbarzyństwo w opinii Mistrza Wincentego*, w: *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego*, Poznań 1974, s. 131-138, a ostatnio zwłaszcza: M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII w.*, Warszawa 2002.

metropolii magdeburskiej, w mniejszym stopniu hambursko-bremeńskiej. Wiadomo, że z misją do Luciców wybierał się pod koniec X w. św. Wojciech/Adalbert, ostatecznie z inicjatywy Bolesława Chrobrego udający się wiosną 997 r. do Prusów, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Dwanaście lat później podobny los spotkał, prawdopodobnie z rąk pokrewnych Prusom Jaćwięgów, admiratora i naśladowcę św.Wojciecha – Brunona z Kwerfurtu, bardziej zresztą od swego poprzednika fortunnego i działającego wcześniej także na innych odcinkach styku z poganami (Węgry, Pieczyngowie, misja szwedzka). Prawdopodobnie włosko-polski konwent, powstały z inicjatywy Chrobrego i Ottona III, a wymordowany w 1003 r., który wypadnie (mimo różnych poglądów na ten temat) zlokalizować w Międzyrzeczu na zachodnich rubieżach państwa Polan, miał na celu misję wśród Luciców. O zaangażowaniu Kościoła polskiego w sprawy własne i braku dyspozycji do inicjowania czy chociażby aktywnego wspierania misji na Pomorzu może świadczyć niemożność znalezienia odpowiednich misjonarzy w Polsce przez Bolesława Krzywoustego, który musiał zwrócić się w tym celu do znanego w Polsce z czasów wcześniejszych biskupa Bambergu Ottona. Rychłe jednak ujęcie terenów pomorskich i lubuskich w ramy polskiej organizacji diecezjalnej, a także powołanie i odpowiednie uposażenie klasztorów benedyktyńskich i cysterskich (Mogilno, Łekno), mających dzieło misyjne wspierać, świadczy o docenieniu znaczenia misji także ze strony krzepnącego Kościoła polskiego. Poważne, choć nietrwałe, osiągnięcia Kościół polski uzyskał na początku XIII w. na odcinku pruskim, mam na myśli zwłaszcza działalność pierwszego biskupa pruskiego Chrystiana[33]. O ile dalsza chrystianizacja Prusów dokonywała się już pod rządami zakonu krzyżackiego i była równoznaczna z podbojem politycznym (nie inaczej zresztą jak we wcześniejszym przypadku Pomorza przez Polskę), o tyle dokonana pod koniec XIV w. (po efemerycznych próbach w połowie XIII w.) chrystianizacja Litwy, a na początku XV w. Żmudzi – ostatnich już bastionów pogaństwa w Europie – była w pełnym słowa tego znaczeniu dziełem rodzimego władcy i Kościoła polskiego. Nie ulega wątpliwości, że było to najtrwalsze i najdonioślejsze w skutkach dzieło misyjne tegoż Kościoła.

Graniczność sytuacji Kościoła polskiego, tak dobitnie i jakby symbolicznie udokumentowana wspomnianą działalnością Brunona z Kwerfurtu już na początku XI w., wyrażała się nie tylko sąsiedztwem z ludami pogańskimi, lecz także z chrześcijaństwem wschodnim. Chociaż stosunki polityczne z Rusią Kijowską, a później księstwami ruskimi, były często wrogie, a opinie polskie o Rusinach, jak o tym świadczą choćby kronika Anonima Galla, a później wzmianka w *Otia imperialia* Gerwazego z Tilbury, zdająca się wskazywać na polskie źródło informacji, były na ogół nieprzychylne, różnice konfesjonalne pomiędzy Polską

[33] Zob. ostatnio: B. Śliwiński, *The christianisation of Prussia: the Polish contribution until the introduction of the Teutonic Order*, w: *Christianisation of the Baltic region*, red. J. Gąssowski, Pułtusk 2004, s. 39-63.

a Rusią nie odgrywały we wcześniejszym średniowieczu nadmiernej roli, o czym z kolei mogą świadczyć liczne koligacje dynastyczne Piastów i Rurykowiczów. Jednak już w połowie XII w., w liście biskupa krakowskiego Mateusza do Bernarda z Clairvaux, zapraszającym go do osobistej misji na Rusi, znajdujemy tony świadczące o wykształcaniu się, przynajmniej w kręgach małopolskich, najbardziej uczulonych na sprawy ruskie, silnego poczucia obcości. Ruś (*Ruthenia*) to zdaniem autora listu *quasi alter orbis* („jest jak drugi świat"): „Naród bowiem ów ruski, liczny niby gwiazdy, nie dochowuje zasad prawdziwej wiary ani przepisów prawdziwej religii. Nie zważając, że poza Kościołem katolickim nie ma miejsca na prawdziwą ofiarę nie tylko w ofierze Ciała Pańskiego, lecz także w odtrącaniu małżeństw i w powtórnym udzielaniu chrztu [dorosłym] i w innych sakramentach Kościoła widomie szpetnie kuleje. Tak przesiąknięty rozmaitymi błędami, co więcej, zgoła heretycką przewrotnością, od początku swojego nawrócenia Chrystusa przecież tylko imieniem wyznaje, czynami zaś całkowicie się wyrzeka. Nie chce bowiem być zgodny ani z łacińskim, ani z greckim Kościołem[34]. Nasilenie akcji misyjnej Kościoła polskiego, na ogół z mandatu papieskiego, w kierunku schizmatyckiej Rusi nastąpiło około połowy XIII w., kiedy to zagrożenie mongolskie bądź (na północy) niemieckie skłaniało niektórych władców ruskich (podobnie jak litewskiego Mendoga) do szukania oparcia w papiestwie i na łacińskim Zachodzie. Dużą rolę w tych zabiegach odgrywali przedstawiciele zakonów, najpierw cystersi, później dominikanie i franciszkanie. Najbardziej spektakularnym epizodem tej fazy ekspansji Kościoła rzymskiego na Ruś była koronacja królewska Daniela halickiego w 1253 r.; ponieważ rachuby na pomoc przeciw Tatarom okazały się próżne, „łaciński" sojusz księcia okazał się nietrwały, podobnie jak niemal równoczesny chrzest litewskiego Mendoga, który niebawem powrócił do pogaństwa. Stanowisko Kościoła polskiego wobec prawosławia było zdecydowanie negatywne, co przysparzało nieraz kłopotów władcom, którzy choćby z politycznych względów skłonni byli okazywać większą tolerancję. Wykraczało też niekiedy, zwłaszcza w obliczu prób unii pomiędzy Kościołami, ponad stanowisko zajmowane przez Stolicę Apostolską, co uwidoczniło się zwłaszcza w newralgicznej kwestii tzw. *rebaptisatio Ruthenorum*, czyli wymogu powtórnego chrztu dla konwertytów z prawosławia na katolicyzm. „Prawdziwymi chrześcijanami" dla – przykładowo – Jakuba z Paradyża i Jana Długosza, byli jedynie katolicy. Dla pierwszego z nich występowanie w wielu miastach Królestwa Polskiego i to niedaleko od stołecznego Krakowa dwóch świątyń, „a mianowicie niewiernych Rusinów i wiernych chrześcijan", bynajmniej nie było tytułem dla chwały[35]. Na usztywnienie stanowiska polskiego Kościoła wobec innowierców, także chrześcijańskich, w XV w. wpłynął zapewne ruch

[34] Mon. Pol. Hist. II, s. 15-16. Przekład B. Kürbis w tejże, *Na progach historii. II. O świadectwach do dziejów kultury Polski średniowiecznej*, Poznań 2001, s. 225.

[35] B. Geremek, *Geografia i Apokalipsa: pojęcie Europy u Jakuba z Paradyża*, w: *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich* [ks. pam. dla Brygidy Kürbis], Poznań 1984, s. 253-261.

husycki. Wspomniany Jan Długosz, najwybitniejszy historiograf polski XV w., wprawdzie miał Polakom za złe ich ksenofobię:

„Przybyszów obcych i cudzoziemców, chociażby u nich widoczne były talent i obyczajne życie, rzadko dopuszczają na kierownicze stanowiska do urzędów, chyba że po upływie czasu lub po następstwie jednego pokolenia, a nawet jeżeli tak się zdarzy, rzadko obywa się [wówczas] bez zawiści"

i przeciwstawia ją rzekomej otwartości społeczeństwa hiszpańskiego, skonfrontowaną ze skrajną rezerwą Czechów wobec cudzoziemców:

„Oby Polacy posłużyli się zacnym przykładem Hiszpanów, co to nie gardzą żadnym pochodzeniem człowieka, który się wyróżnia cnotą, i zlecają biskupstwa i wysokie dostojeństwa neofitom z Żydów czy Saracenów, tą łaskawością zaś rzeczpospolitą swoją czynią bardziej kwitnącą i pomyślniej rozwijającą się w przeciwieństwie do Czechów, którzy za niegodziwość uważają, jeżeli wszelakie urzędy królestwa nie pozostają w jednej i tej samej rodzinie, nawet w ręku nieuczciwych i niedołężnych, i poczytują za skalanie tychże urzędów, gdyby na inną rodzinę były przeniesione, w tym więc, chociaż poza tym we wszystkim innym przewidujący, wydają mi się być bardzo nierozumni, jakby chcieli prawa stanowić dla Bóstwa i dążyć do zaciemnienia i zawłaszczenia rozdawnictwa darów Jego"[36].

Co prawda, trzeba stwierdzić, że światła i „nowoczesna" ta deklaracja w samym monumentalnym dziele Długosza niewiele znalazłaby oparcia[37].

ABSTRACT

The article focuses on the organizational aspects of the early Church in Poland, the development and changes in Church structure in the late Middle Ages, the organization of the Orthodox Church in Poland (due to annexation of lands by Casmir the Great and the Polish-Lithuanian Union, Poland and later the Polish-Lithuanian Commonwealth became a multi-confessional state). The last part of the article presents the main problems connected with the missionary activity of the Polish Church addressed both to the heathens (Pomeranians, Prussians, Yatvingians, and Lithuanians) as well as to the Orthodox "schismatics". Reformation in the 16th century decidedly deepened the religious divisions in Poland.

---

[36] *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, ks. I-II, Warszawa 1961, s. 167-168.

[37] Zob. zwłaszcza: U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983.

Przegląd Zachodni, nr 1, 2006 Instytut Zachodni

„Przegląd Zachodni" – warunki prenumeraty „RUCH" SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy:
   a) kwartalne
   b) półroczne
   c) roczne

2. Cena prenumeraty krajowej na kwartał wynosi 9 zł

3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.

4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
   Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
   Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

   Wpłaty przyjmuje „RUCH" SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto:
   Pekao SA IV O/W-wa 68124010531111000004430494
   lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH" SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie:
   (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
   internet: www.ruch.pol.pl
   e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl

6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną:
   - do 5.12. – na I kwartał roku następnego, na I półrocze i na następny rok
   - do 5.03. – na II kwartał roku bieżącego
   - do 5.06. – na III kwartał roku bieżącego
   - do 5.09. – na IV kwartał roku bieżącego